

Polacy pełnią służbę w pokojowych misjach ONZ od 1973 roku. Przez dwadzieścia lat, podczas wypełniania żołnierskich obowiązków zginęło dwudziestu dwóch naszych rodaków. Taką liczbę podają oficjalne źródła.

Jeden z ostatnich wypadków, w którym śmierć ponieśli polscy żołnierze, przypomnijmy, miał miejsce 26 października ubiegłego roku w Kambodży. Zginęli wtedy tragicznie: starszy chorąży sztabowy **Eugeniusz Lewandowski** i starszy chorąży sztabowy **Andrzej Wydrzyński**. Jechali 6-osobową tytulą z Sihanouk Ville do Phnom Penh. Auto uległo wypadkowi 100 kilometrów od stolicy. Eugeniusz Lewandowski zginął na miejscu, chorąży Wydrzyński zmarł w pół godziny później. Reszta żołnierzy wyszła z wypadku bez szwanku. W kilku warszawskich dziennikach ukazały się o śmierci w dalekiej Kambodży lakoniczne komunikaty.

W siedem miesięcy później **Krzysztof Kilijanek** w "Przeglądzie Tygodniowym" (9 maja br.), w raporcie pt. "Zaszczyna śmierci" opisał, jak to rodzina zmarłego żołnierza zamiast opieki ze strony państwa - nie raz zresztą deklarowanej - doznała wielu upokorzeń.

Tam, w Phnom Penh, na lotnisku, trumny ze zmarłymi żołnierzami zegnały delegacje wszystkich kontyngentów stacjonujących w Kambodży. Padaly wzniośle słowa, grala orkiestra, uroczyste nabożeństwo odprawił polski kapelan. W kraju, niestety, nie było wzniosłości. Po pogrzebach, dla zrozpaczonych rodzin rozpoczął się czas gorzkiej walki o odszkodowania po zmarłych, które im się należały. Życie ludzkie nie ma ceny. Wydawać by się mogło, że rodziny wojakowskich otrzymały w odpowiednim czasie stosowne odszkodowania i że otoczono je opieką. Tymczasem...

## POGOŃ ZA SENSACJĄ

Na tekst K. Kilijanka zareagował dyrektor Biura Prasy i Informacji MON, dr hab. **Andrzej Noltkowski**. W jego liście, opublikowanym 30 maja br. czytamy m.in.: *Artykuł K. Kilijanka "Zaszczyna śmierci" ("PT" nr 18) nie jest odosobnionym przykładem postawy dziennikarza, etyka którego*

*pogoń za sensacją, uleganie emocjom, biorą górę nad rzetelnością, próbą dokładnego przyjrzenia się sprawie, zwłaszcza gdy dotyczy ona śmierci żołnierza poza granicami kraju. To prawda, że życie ludzkie nie jest wartością wymiarną, przeliczaną na pieniądze, zaś każdy wypadek nadzwyczajny w wojsku, szczególnie śmiertelny, nie przemija bez echa. Jednakże wyspecjalizowane instytucje wojskowe starają się w jak najkrótszym czasie dopełnić wszelkich formalności związanych z*

*wojskowej, drugi - 25 lat), skoro wcześniej, 21 XI 1992 r., w niecały miesiąc po śmierci mężów napisali pismo - kargę do ministra Skubiszewskiego, Z MSZ "czymkolwiek ubezpieczenie z PZU, odszkodowanie od szefa Wojewódzkiego Sztabu Wojskowego, renta rodzina oraz prawo do leczenia i weteranurki. Nie przysługujące natomiast, jak czytamy w piśmie; "żądna rekompensata pieniężna ze strony ONZ, o czym stanowią porozumienia zawarte mię-*

## Śmierć w Kambodży, upokorzenia w Polsce

# CENA ŻYCIA

*nalesnymi rodzinie zmarłego świadczeniemi. Tak również było w związku ze śmiercią st. chor. sztab. Eugeniusza Lewandowskiego..."*

Czy rzeczywiście tak było? Oto w Wydziale Skarg i Listów Gabinetu Ministra Obrony Narodowej leży pismo, wysłane przez Wojewódzki Sztab Wojskowy (nr od.66/93/W), w którym czytamy: "Uprzejmie zawiadamiam, że nastąpiła mi w dniu dzisiejszym kopia protokołu ustnej skargi złożonej przez panią w dniu 5 lutego 1993 r. w Biurze Przyjęć Ministra Obrony Narodowej uznałem za wniosek o przyznanie odszkodowania z tytułu śmierci męża Eugeniusza Lewandowskiego..."

Zalem Wojewódzki Sztab Wojskowy zareagował dopiero po ustnej skardze żony, jaką złożyła ona w Wydziale Skarg i Listów Gabinetu Ministra Obrony Narodowej. I dopiero wtedy wypłacono odszkodowanie. Wspomniany dyrektor Biura Prasy i Informacji MON tłumaczy opóźnienie: "Było to możliwe dopiero po skompletowaniu potrzebnych dokumentów, w tym także tych, które nadeszły z Kambodży". Być może, ale czy w związku z tym ktoś wcześniej poinformował wdowę, jaki jest powód nie-wypłacania należnych jej pieniędzy?

## CO SIĘ NALEŻY, A CO NIE

Obie żony tragicznie zmarłych żołnierzy - p. Lewandowska i p. Wydrzyńska, jak widać, nie były zorientowane, jaki rodzaj odszkodowań przysługuje im po zmarłych mężach (pierwszy - 29 lat zawodowej służ-

by polskimi władzami a ONZ. Zgodnie z tym uregulowaniem, uprawnienia Pani w zakresie odszkodowania rozciągają się jedynie na świadczenia materialne ze strony MON jako agencji rządowej. ONZ bowiem nie prowadzi żadnych pertraktacji z osobami prywatnymi, a jedynie z rządami reprezentującymi państwa należące do Organizacji". Ta odpowiedź nosi datę 18 XII 1992 r.

## KOLEJ NA RZECZNIKA

W Biurze Rzecznika Praw Obywatelskich leży pismo, jakie zesderpowane wdowy wysłały do rzecznika 31 XII 1992: *Szanowny panie profesorze. Jesteśmy wdowami po st. chor. sztab. Eugeniuszu Lewandowskim i st. chor. sztab. Andrzeju Wydrzyńskim, którzy, pełniąc służbę w Kambodży, zginęli tragicznie w dniu 26 X 1992 r. Uprzejmie prosimy o udzielenie informacji dotyczącej naszych praw do odszkodowania z ramienia Organizacji Międzynarodowej pod flagą której mężowie nasi służyli. Jeżeli okazałoby się, że nie przysługują naszym rodzinom odszkodowanie ze strony ONZ, prosimy o pomoc w uzyskaniu odszkodowania ze strony polskich władz.*

Rzecznik zareagował natychmiast. Odpowiedział już 6 I 1993 r. Poinformował, iż 23 XII ub.r. (a więc zanim otrzymał pismo od wdów) wystąpił do wiceministra obrony narodowej Bronisława Komorowskiego z zapytaniem w jaki sposób zadośćuczyniono p. Lewandowskiej, p. Wydrzyńskiej (oraz rodzinie Wojciecha Piątkowskiego, które

ry uległy wypadkowi w Chorwacji, przy bolesnej stracie (...). "W chwili obecnej nie ma jeszcze odpowiedni. Sytuację prawną powyższego reguluje: Dziennik Ustaw RP nr 34 z 17 kwietnia 1992, rozporządzenie Rady Ministrów z 24 marca 1992. Paragraf 17, punkt 1: Żołnierzem przysługujące obowiązkowe ubezpieczenie na zasadach określonych w zarządzeniu nr 14 MSZ z dnia 2 XI 1977 r. w sprawie określenia grup pracowników podlegających ubezpieczeniu od następstw nieszczęśliwych wypadków na koszt MSZ w związku z wypadkami przy pracy. Punkt 2: Ubezpieczenie, o którym mowa w ustępie 1 jest niezależne od innych ubezpieczeń, wynikających z przepisów regulujących ubezpieczenia żołnierzy pełniących służbę poza granicami państwa.

Rzecznik Praw Obywatelskich, odpowiadając wdowom, powołał się zatem na przepis, z którego niezbicie wynika, iż rodzinom zmarłych należy się odszkodowanie z ONZ. A, że sprawa nadal nie została załatwiona...

## RZECZNIK PO RAZ DRUGI

10 maja Biuro Rzecznika Praw Obywatelskich ponownie poinformowało wdowy po tragicznie zmarłych, że "rozмовы prowadzone pomiędzy resortami obrony narodowej i spraw zagranicznych na temat dodatkowych ubezpieczeń żołnierzy biorących udział w misjach pokojowych ONZ nie zakończyły się. RPO ponownie wystąpił z sugestią potraktowania przedmiotowej sprawy jako pełnej".

Zgodnie z tymi rozporządzeniami, nie ma najmniejszej wątpliwości - powiedział "SM" ptk **Bronisław Zoń**, naczelnik Wydziału ds. Obrony Praw Żołnierzy i Funkcjonariuszy Służb Publicznych w BRPO - że rodzinom zmarłych żołnierzy należy się odszkodowanie ONZ.

Innego zdania, jak należy sądzić, jest i MON i MSZ. Wdowy po żołnierzach nie chcą już rozmawiać z dziennikarką ani na temat sposobu, w jaki udało im się wreszcie wyegzekwować należne im ubezpieczenia krajowe, ani o tym, czy powinny otrzymać je od ONZ. Przynajmniej zbył wiecie... Zamiast troski i opieki ze strony wojska i MSZ, doznały licznych upokorzeń.

A może powinna im wystarczyć satysfakcja, że śmierć w trakcie pełnienia obowiązków w międzynarodowej misji pokojowej, sama w sobie, jest zaszczytem?

IWONA

JANCZEWSKA-ALTYNSKA